Dzisiejszy numer zawiera 8 stron wraz z dodatkiem powieściowym.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub prze-
sył... pocztową . . . zł. 6.50
. . . zł. 6.—
. . . zł. 9.50
K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9039. *Lwów, wtorek 12 listopada 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Imponujące uroczystości w stolicy i kraju

z okazji 25-cia walki z caratem i rocznicy odzyskania Niepodległości.

Warszawa 10. listopada. (PAT.) Z okazji **25-lecia wszczęcia walk o niepodległość Polski oraz Zjazdu b. organizacji bojowych,** odbyło się dziś przed południem na pl. Grzybowskim, gdzie w roku 1904 robotnicy wystąpili z bronią w ręku przeciwko najeźdźcy, **wielkie zgromadzenie ludowe.** Obszerny plac przed kościołem zaległy wielotysięczne tłumy publiczności, **członkowie PPS., dawnej Frakcji Rewolucyjnej,** na stopniach kościoła ustawiły się liczne delegacje robotnicze ze sztandarami.

Do tłumów wygłosił okolicznościowe przemówienie poseł **Bączek, Sławek,** prezes Rady Miejskiej poseł **Jaworowski, Downarowicz,** posłanka **Prausowa,** poseł **Preiss** i in.

Wszyscy mówcy, nawiązując do historycznej daty 13. listopada 1904 podkreślali, że **rola bojowców jeszcze nie skończona** i oddając hołd prochom poległych za wolność Ojczyzny, wzywali masy robotnicze, aby oddali wszystkie swe siły dla pracy na rzecz mocarstwowego rozwoju Polski.

Zgromadzenie zakończyło się **wielką manifestacją na rzecz towarzysza Mieczysława, obecnego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.**

Po skończonych przemówieniach uformował się pochód, który przy dźwiękach Czerwonego Sztandaru i Pierwszej Brygady, odprowadził członków b. organizacji bojowej na **plac Teatralny, gdzie wiec się rozwiązał.**

Warszawa 10. listopada. (PAT.) Po zgromadzeniu ludowem na placu Grzybowskim, poświęconem uczczeniu rocznicy wszczęcia walki o niepodległość, odbyła się manifestacja, **urządzona przez robotników zgrupowanych przy sztandarze PPS.** (CKW.).

Do zgromadzonych wygłosili przemówienia posłowie **Niedziałkowski i Barlicki,** podkreślając znaczenie wiekopomnego czynu zbrojnego dnia 13. listopada 1904 r. i **oddając hołd poległym bojownikom o niepodległość Polski.**

Obie grupy socjalistyczne porozumiały się

DZIĘKI CZEMU NIE DOSZŁO DO STARCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (st) Według otrzymanych do późnego wieczora raportów przez M. S. Wewn., **obchody socjalistyczne w dniu dzisiejszym,** urządzone w całym kraju, zarówno przez PPS Frakcję rew. jak i przez PPS. CKW. **odbyły się w zupełnym spokju.** Władze bezpieczeństwa nie miały powodów **do żadnych wystąpień.** W Warszawie obie grupy socjalistyczne obchodziły swoje święto 25-lecia krwawych wypadków na pl. Grzybowskim **w nastroju podniosłym.** Wobec znanego antagonizmu obu grup, które niemal jednocześnie w pochodzie miały przybyć na pl. Grzybowski, władze bezpieczeństwa miały dość kłopotu, **aby dwa olbrzymie pochody nie spotkały się ze sobą.** Już wczoraj jednak na podstawie **cichego porozumienia obu grup, pod egidą władz bezpieczeńswa,** uzgodniono terminy przemarszu pochodów i kierunków. Udało się całkowicie nie dopuścić **do zetknięcia się obu pochodów** i tak zaaranżowano, że między wyjściem ostatniego człowieka z pl. Grzybowskiego z jednej grupy a pojawieniem się oddziałów czołowych drugiej grupy **było 10 minut czasu.** Z rozwiniętemi sztandarami wkraczały organizacje socjalistyczne na pl. Grzybowski, orkiestry grały marsze.

PRÓBA ZAMĄCENIA UROCZYSTOŚCI

przez komunistów, nie udała się.

Warszawa, 10 listopada. (st) Organizacje komunistyczne usiłowały dziś, z okazji obchodów socjalistycznych, **urządzić dywersyjne zebranie na pl. Kazimierza Wielkiego,** aby wmieszać się do pochodu socjalistycznego. Oddział policji konnej nie dopuścił do żadnego zgromadzenia. Grupa PPS CKW, która napotkała zbierających się komunistów, **po krótkiej bójce na laski zmusiła ich do ucieczki.**

Zjazd b. organizacji bojowej PPS.

UCZESTNICY ZŁOŻYLI WIENIEC POD KRZYŻEM TRAUGUTTA.

Warszawa 10. listopada. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w stolicy uroczystości związane z 25-letnią rocznicą wszczęcia walk o niepodległość i ze zjazdem członków byłej organizacji bojowej. O godz. 15 nastąpiła zbiórka uczestników zjazdu b. organizacji bojowej PPS. pod Krzyżem Traugutta. Wśród obecnych zauważyliśmy **p. Marszałkowa Piłsudską, posła płk. Sławka,** posłów PPS. z dawnej frakcji rewolucyjnej z pp. **Jaworowskim, Downarowiczem i Malinowskim** na czele, generałów **Bończę - Uzdowskiego, Głuchowskiego** i in. Po złożeniu wieńca przez specjalną delegację **pod Krzyżem Traugutta** obecni udali się **pochodem do Cytadeli,** gdzie na miejscu straceń przemówił w krótkich, podniosłych słowach **poseł Jaworowski,** oddając hołd bohaterom walk o niepodległość. Jednocześnie delegacja złożyła wieniec. O godz. 17 odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu członków byłej organizacji bojowej na ratuszu. Zjazd zaszczycili m. in. swą obecnością p. **Marszałkowa Piłsudska, min.: Składkowski, Moraczewski. Prystor, Boerner, Staniewicz,** min. pełnomocny w Moskwie, **mecenas Patek,** szereg posłów frakcji rew. PPS., gen. Piskor, Rożen, Bończa-Uzdowski, woj. Jaroszewicz, Twardo, kom. Policji p. Maleszewski i szereg innych.

Na honorowego przewodniczącego Zjazdu, poseł Jaworowski zaproponował **Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego,** co zebrani przyjęli z entuzjazmem. Na przewodniczącego rzeczywistego wybrano przez aklamację **towarzysza Bogdana, ministra Prystora.** Do prezydjum Zjazdu wybrano p. Marszałkową Piłsudską, ministra Składkowskiego posła Downarowicza, pułkownika Jur-Gorzechowskiego.

Po przemówieniu ministra Prystora, **obecni powstali z miejsc, oddając hołd zmarłym członkom b. organizacji bojowej.** Następnie **minister Składkowski powitał Zjazd imieniem Rządu.** Po wręczeniu sztandaru reprezentacji b. więźniów politycznych, uczestnicy Zjazdu udali się pochodem **do grobu Nieznanego Żołnierza.**

Popołudniu odbył się dalszy ciąg Zjazdu, na którym przyjęto deklarację ideową, przedstawioną przez posła Downarowicza.

AKADEMJA W RATUSZU

z udziałem P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 10 listopada. (st) Dziś wieczorem odbyła się w sali ratuszowej Akademja, urządzona przez **uczestników walk na pl. Grzybowskim i PPS Frakcję rewol.** W Akademji **wzięli udział P. Prezydent Rzplitej,** członkowie gabinetu z premjerem **Świtalskim** na czele i wielkie tłumy uczestników

W 11-tą rocznicę.

Lwów 11. listopada.

Jedenaście lat dzieli nas od chwili, gdy rozerwane zostały granice kordonów, dzielące naród na trzy odrębne, jakoby obce sobie organizmy, gdy z ziem naszych ustąpiła stopa okupantów, gdy Polska nie z łaski „króla pruskiego", ale wynikiem potężnej sprawiedliwości dziejowej powstała na nowo jako wolne, suwerenne państwo, samo o sobie stanowić mogące.

Powrót do Polski wielkiego Organizatora naszej wewnętrznej niepodległości, Budziciela ducha odporu i walki przeciw zaborcom, Twórcy Legjonów, Józefa Piłsudskiego, więźnia Magdeburga, został uznany przez naród cały jako ten moment, od którego zaczyna się nowa era polska — era twórczego czynu. Bo istotnie dopiero z tą chwilą nasz odrętwiały organizm narodowy poczuł żywe tętno krwi pulsującej potęgą życia, żywy impuls woli rwącej się do czynu.

Impuls ten i ta moc spłynęła w naród od monumentalnej postaci Tego, który od lat dziesiątek myślał i czuł za miljony, swoją mocą zewnętrzną promieniował we wszystkie dusze, zapalał w nich ognie zapału i wiary w polską sprawę.

Nie mieliśmy utorowanych dróg przed sobą, nie mieliśmy łatwego pochodu. Przez tych lat jedenaście nieraz wchodziliśmy na manowce i grzęzawiska. Ale zawsze wyprowadzał nas z nich niemylny genjusz Wielkiego Wodza, zawsze umiał nas naprowadzić z powrotem na tor właściwy. I dziś patrząc wstecz na drogę przebytą, możemy z ufnością powiedzieć, że czasu nie zmarnowaliśmy, że we wszystkich dziedzinach życia Polska wykazała moc twórczą, zdolność do życia i przezwyciężania trudności. Hartem woli miłością Ojczyzny, tężyzną i pracą, Polska wzmaga się na siłach i idzie ku jaśniejszej doli!

CAPSTRZYK W WIGILJĘ ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO.

Warszawa, 10 listopada. (st). Dziś **wieczorem,** jako **w przeddzień święta państwowego,** pojawiły się na ulicach Warszawy **wszystkie orkiestry wojskowe garnizonu,** które w pochodzie krążyły po mieście i grały przed gmachami rządowemi.

15.000 STRZELCÓW PRZYBYŁO NA ZJAZD.

Warszawa, 10 listopada. (st) Zjazd Strzelców, który rozpoczął się wczoraj zgromadził dziś około **15.000 Strzelców na pl. Piłsudskiego.** Defiladę odebrał gen. Rydz Śmigły. Ogólne zainteresowanie wywołała grupa górali - strzelców, którzy przybyli **z Podhala z własną orkiestrą.** Jutro odbędzie się defilada przed Marszałkiem Piłsudskim.

PODHALANIE Z PIASTA PRZECIW UCHWAŁOM ANTYRZĄDOWYM.

Warszawa, 10 listopada. (st). Z Krakowa donoszą: Na dzisiejszym **Zjeździe PSL. Piasta** uczestnicy, którzy przybyli z Podhala, **zaprotestowali podczas zgromadzenia przeciw uchwałom skierowanym przeciwko Rządowi** i opuścili salę obrad. Grupa podhalan przyłączyła się wieczorem do capstrzyka wojskowego i przed Województwem wznosiła okrzyki **na cześć Marszałka Piłsudskiego.**

Obchód święta państwowego we Lwowie.

UROCZYSTA AKADEMJA STARANIEM KORPUSU KADETÓW. — PORANEK W TEATRZE MAŁYM.

Lwów 11. listopada.

(jp) Jedenastą rocznicę odzyskania naszej niepodległości państwowej uczcił Lwów w dniu wczorajszym szeregiem uroczystych obchodów.

Akademja Korpusu Kadetów.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości była Akademja urządzona w Teatrze Wielkim przez **lwowski korpus kadetów.** Uczestniczyli w tym obchodzie reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, **woj. Gołuchowski z r. Kirchnerem, Prezydjum miasta** w osobach **prof. Nadolskiego i Obmińskiego** i bardzo licznie zebrani Reprezentanci wojskowości **z gen. Czumą i dowódcami pułków itp.** Nadto wypełnili widownię reprezentanci organizacyj i stowarzyszeń oraz licznie zebrana publiczność.

Uroczysty obchód rozpoczęła **orkiestra 40 pp.,** która pod batutą ppor. prof. Tad. Goreckiego odegrała „Pierwszą Brygadę".

Następnie **kad. Machniuk** w pięknie ujętem przemówieniu skreślił obraz chwili dziejowej z przed lat **11-tu,** gdy ogłoszenie niepodległości nastąpiło w chwili dezorganizacji i zamieszania w społeczeństwie, znękanem długoletnią wojną i okupacją zaborców, wykazując, że **dopiero powrót do Warszawy Więźnia Magdeburskiego** pozwolił narodowi skupić się i zjednoczyć koło tego Wielkiego Budowniczego Polski dla podjęcia **twórczej pracy państwowej.** Skreśliwszy następnie dzieje **czynu Marszałka Piłsudskiego** od przygotowywania narodu, jeszcze niezdolnego do wielkiej chwili oswobodzenia, aż po czyn majowy i chwilę obecną, mowca wzniósł z młodzieńczym zapałem **okrzyk na cześć** Marszałka Józefa Piłsudskiego, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Po przemówieniu wykonano bardzo udatny i starannie przygotowany program artystyczny znakomicie wyszkolony **chór kadetów** odśpiewał pod batutą **prof. Mlecz. Kaszy Chopina: „Gdybym ja była"** i Pieśni Legjonowe, zaś w części drugiej **Orłowskiego „Stepy Akermańskie".**

Deklamacje wygłosili **kad. Czopko „Pobudka" Kwiatkowskiego i kad. Szymański „Piłsudski" Uchańskiego, oraz kad.** Tichy „Jeden jest tylko" W. **Tatarówny.** Wreszcie bardzo pięknie wykonano **koncert** smyczkowy z tow. fortepianu.

Punktem kulminacyjnym programu było odegranie prześlicznej, nastrojowej sceny **„W okopach" z „Polski przed żłóbkiem" Henryka Zbierzchowskiego.**

Odegraniem **hymnu państwowego** przez orkiestrę 40 pp. zakończyła się na wysokim poziomie utrzymana Akademja

Uroczysty Poranek
W TEATRZE MAŁYM.

W Teatrze Małym urządził uroczysty Poranek **Komitet budowy trójwojewódzkiego Domu ratowniczego we Lwowie.**

Zebranie zagaił **r. Marjan Dzięgdzielewicz.** Rozpocząwszy od rysu historycznego z przeszłości Polski, wykazał na tle dziejów, że największe czyny naszej historji zawdzięczaliśmy zawsze **tej garstce pełnych poświęcenia obywateli, która nie wahała się życia złożyć na ołtarzu** najszlachetniejszych ideałów.

Mówca wskazał na **Straż pożarną,** jako te kadry, które zawsze ofiarnie służą społeczeństwu. W dzisiejszych jednak czasach, gdy **wzmogły się niebezpieczeństwa w formie wybuchów gazów i tp.,** nie wystarcza dyletantyzm, ile trzeba **wyszkolonych ratowników.** — Z tej idei powstała akcja budowy Domu ratowniczego we Lwowie, **który ma być szkołą ratownictwa na tych kresach Województwa Rzplitej.**

Przeszedłszy następnie do **wielkiej rocznicy,** której poświęcony był obchód, wezwał mowca **do konsolidacji narodowej dokoła osoby Marszałka Piłsudskiego, w chwili, gdy pragnie być Polski oprzeć na zdrowych podstawach** Kończąc okrzykiem na cześć Wielkiego Wodza narodu.

Po tem przemówieniu, nagrodzonem żywemi oklaskami, **p. Lewicka** odśpiewała Joteyki arje Królowej Bony i inne pieśni, **p. Podhaliczówna** wygłosiła z modlitewnem uczuciem **„Litanję do Polski" Deotymy,** a na oklaski wiersz „O żołnierzu". Żywemi oklaskami została nagrodzona art. op. **p. Kulczycka** za odśpiewanie arji koloraturowych z opery **Nietoperz Straussa.** Wesołym momentem programu, były doskonałe monologi art. teatr. miejsk. **p. Konopczyńskiego.** Niemniej podobał się publiczności **p. E. Bender,** który odśpiewał Galla: „Zaczarowana królewna", Moniuszki „Stary Kapral" i arję z op. Fidelio Beethovena. Na zakończenie pięknego programu odegrali pp. **Guensberg, prof. A. Schmar i J. Mund Czajkowskiego Trio:** „Temat z Warjacjami". — Niemała zasługa doskonałego wrażenia z programu artystycznego należy się **p. Wojnarowiczowi** za akompanjament muzyczny.

Żałować tylko należało, że tak piękny sukces artystyczny nie pokrywał się z powodu małego uczestnictwa publiczności, z sukcesem finansowym na tak doniosły cel.

25-tą rocznicę walk na pl. Grzybowskim

ŚWIĘCIŁA WCZORAJ UROCZYŚCIE PPS.

Lwów, 11 listopada.

(—) Wczoraj w 25-tą rocznicę **walk na pl. Grzybowskim w Warszawie,** lwowski OKR. PPS. urządził wielką uroczystość, w której wzięło udział kilka tysięcy osób, członków i sympatyków PPS.

O godz. 10.30 rano uczestnicy uroczystości **zebrali się ze sztandarami i transparantami na pl. Gosiewskiego,** gdzie odbyło się zgromadzenie. Pierwszy przemówił do zgromadzonych prezes OKR. PPS. **Szczyrek,** po niem poseł **Hausner, Haduch,** dr. **Hersztal i Żelaszkiewicz.** Przemówienie tych mowców pozbawione aluzji do obecnej sytuacji politycznej, zostały nagrodzone oklaskami. Następnie uformował się **pochód,** który głównymi ulicami miasta udał się **pod Teatr i na pl. Gołuchowskich rozwiązał się.** W pochodzie brały udział **dwie orkiestry.** Uczestnicy nieśli sztandary związkowe i transparenty. **Spokoju nie zakłócono.** Uroczystość odbyła się w nastroju poważnym i wypadła okazale.

Wieczorem w lokalu PPS. przy ul. Rutowskiego odbyła się **uroczysta Akademja** z programem muzyczno-wokalnym.

Równocześnie w Muzeum przemysłowem urządziła uroczystą Akademję **PPS.-Frakcja.** Przemówienia wygłosili: **p. Zieliński** z Warszawy **pos. Burda** i p. **Smulikowski.** Akademja była urozmaicona występami artystycznemi.

Oficjalne podjęcie stosunków między Anglją a Sowjetami.

RZĄD ANGIELSKI WYZNACZYŁ JUŻ AMBASADORA W MOSKWIE.

Moskwa, 10 listopada. (PAT.) Agencja Tass podaje: **Minister pełnomocny Norwegji w Moskwie wręczył komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi zawiadomienie rządu angielskiego o decyzji parlamentu angielskiego w sprawie wznowienia stosunków między obu państwami. Równocześnie rząd angielski prosi, by zgoda rządu sowjeckiego na kandydata wysuwanego przez rząd angielski na stanowisko ambasadora w Moskwie, nastąpiła jak najprędzej.**

Dymisja Cziczerina przyjęta?

WIADOMOŚĆ TA WYMAGA POTWIERDZENIA.

Berlin 10. listopada. (PAT.) Z Kowna donoszą, że według wiadomości otrzymanych, Politbiuro przyjęło wniesioną przez komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina prośbę o dymisję. Cziczerin w celach kuracyjnych pozostaje nadal w Wiesbadenie.

Wiadomość powyższa wymaga urzędowego potwierdzenia.

WYBÓR PREZYDENTA ŁOTWY
ma się odbyć w przyszłym roku.

Kowno, 10. listopada (PAT) W kołach politycznych wzbudziło wielkie zainteresowanie **oświadczenie prezydenta Smetony o mających nastąpić w marcu 1930 r. wyborach prezydenta państwa.** Z oświadczenia tego wysnuwasy jest wniosek, że **natychmiast po wyborach prezydenta, nastąpią wybory do Sejmu litewskiego.**

Pochód zwierząt.

Wizja pijacka pana Hieronima.

Lwów 11. listopada.

P. Hieronim Gwizdalski, urzędnik skarbowy VIII rangi, szczebel C, z specjalnym dodatkiem na dzieci, miał ub. niedzieli kłopot nielada. Akuratnie bowiem w niedzielę żona mu zachorowała. Ni z tego ni z owego chwyciły ją kurcze, które rzuciły ją na łoże boleści.

— Miała kiedy chorować — mruknął do siebie stroskany mąż — tylko w niedzielę, kiedy mam święto i na dobitek w niedzielę po pierwszym. P. Hieronim chciał biec po księdza, ale żona się sprzeciwiła.

— Jeszcze nie umieram, poczekasz trochę, nie księdza ale lekarza chcę.

— Hieronimie — ciągnęła dalej — spełnij prośbę twej chorej żony, która 25 lat dzielnie trzymała się twego boku, wyprowadź nasze dwa pieski i kotka na pochód zwierząt.

—Na pochód zwierząt?

— Tak. Przyrzekłam i nie mogę dotrzymać. Ty pójdziesz i mnie zastąpisz.

— Ha, trudno, trzeba będzie pójść — pomyślał p. Hieronim — może to ostatnia prośba mojej żony.

Wziął Pipcię i Filusia na linewkę, Mruczka do kieszeni, ubrał odświętny kapelusz i poszedł.

Na ulicy miał z psami kłopot, bo Filuś w żadnym wypadku nie chciał zastosować się do najnowszych rozporządzeń. Nie przechodził przez jezdnię pod kątem prostym, chodził lewą stroną i tp. Pipcia natomiast upodobała sobie łydki jakiegoś starszego pana i koniecznie chciała poszarpać mu spodnie. Przezwyciężywszy wszystkie trudności, skierował nasz bohater, zupełnie bezwiednie kroki w stronę Rynku. Przepłuczę sobie żołądek jedną mocną i pójdę na ten nieszczęśliwy pochód. Ta minuta przerwy przecież nie zaszkodzi.

U Atlasa powitano go zgodnym chórem.

— Hieronimie zwarjowałeś po co ci ta cała menażerja, twoje psy także trują?

— Ja tylko na pochód zwierząt, tylko na chwileczkę.

— Siadaj więc.

Ktoś krzyknął: Jedną mocną, zakrapianą, drugi jedną silną z mocną, trzeci zakrapianą i tak w kółko. Po dwunastym kieliszku był p. Hieronim w błogim nastroju. Rozprawiał o polityce, krytykował rząd, — po piętnastym począł deklamować wiersze Nema, po dwudziestym śpiewał cygańskie romanse.

Zapomniał o wszystkiem, tylko jedna myśl silnie utkwiła mu w pamięci „pochód zwierząt". Gdzie ma odbyć się ten przeklęty pochód. Czy u Atlasa? Napił się jeszcze dwa kieliszki z uporem pijaka wpatrywał się w przeciwległą ścianę. Przetarł oczy ze zdumienia, bo oto rozegrała się przed nim przecudowna wizja: z przeciwległej ściany począł wyłaniać się jakiś olbrzymi pochód.

I.

Czoło pochodu otwierało kilku młodzieńców, w dobrze zaprasowanych spodniach, o nienagannie skrojonych tużurkach. Większość świeciła łysiną, u niektórych jeżyły się na głowie kęp-



ki włosów, niczem oazy na pustyni. Poprzez monokle rzucali zabójcze spojrzenia paniom, bez różnicy wieku. — Stąpali jakoś ociężale, tak, że na pierwszy rzut oka zdawać się mogło, że z trudnością wloką nogi. Pierwszy nosił transparent z napisem: „Lwy salonowe". Muzyka grała z przejęciem jeden z nowszych przeboji: „Czy pani Marta jest grzechu warta".

II.

Znikli za węgłem ściany, a tuż za nimi wyłoniła się druga grupa. Tworzyło ją sześciu starszych panów w cy-



lindrach. P. Hieronim począł się im baczniej przypatrywać. Ten pierwszy to poborca podatkowy, drugi aptekarz, trzeci członek komisji teatralnej, czwarty adwokat. Aha, to „grube ryby". — Twarze mieli zaróżowione, maszerowali z godnością, jednemu z nich wyrwała się mimowoli komenda: „Habt Acht". Przypomniały mu się czasy austrjackie, szepnął z lubością sam do siebie Hieronim, był wówczas feldfeblem, a teraz musi się wpierw kłaniać, bo inaczej będzie źle, ma wpływy. Muzyka grała cicho: „Pije Kuba do Jakóba".

III

Po chwili ktoś zawył głośno, był to ryk lwa — magistrackiego lwa. P. Hieronim ze strachu schował się pod krzesło. Włosy z przerażenia stanęły mu na głowie, bo to, co teraz ujrzał, przechodziło ludzkie pojęcie. Lew ciągnął



cały magistrat wraz z Ratuszem. Z okien wyglądały przerażone twarze rajców magistrackich. A na górnem piętrze widział dyr. Czarnowskiego. Jak Ratusz kiwał się w lewo, to dyr. Czarnowski w prawo i odwrotnie. Lew szedł szybko i ryczał ludzkim głosem: dosyć mam tyranji, od lat siedzę zamurowany i pilnuję wejścia. Czekam mego uruchomienia Tylko z woli obywateli chcę pilnować Ratusza. Skamieniałe moje serce zmiękło już jak wosk z powodu tych podatków, jak n. p. opłaty kanałowe, wodociągowe, mieszkaniowe, a sprawy teatralne nabawiły mnie ciężkiej choroby mózgowej. — Nie mówię już o chodnikach, które są tak wąskie, jak jeden włos mojej grzywy, ale kiedy wreszcie będzie tramwaj na ul. Pełczyńskiej, kiedy wreszcie Wulka dostanie wodę, bruki i światło. Nie, tak dalej być nie może. — Ale się lew rozgadał — mruknął sam do siebie p. Hieronim, ale to są gadania na wiatr, będzie dobrze, ale za sto lat. — Lew szedł szybko, poruszając swoją grzywą w takt forte granej „Marsyljanki".

IV.

P. Hieronim został już pod krzesłem. Nie wzruszył go widok „ostatniej szkapy", ciągnącej starego Forda. Mizerniutka szkapa idąc wolno, krok za krokiem, skarżyła się płaczliwym gło-



sem: „Ale to psie czasy, same auta i auta, konia nie zobaczysz na lekarstwo. Dawniej było lepiej. Rząd nie musiał wydawać tylu miljonów na pałeczki dla posterunkowych, nie było grzybków, powodujących katastrofy, w gazetach nie widniały straszne rubryki, jak: „znowu przejechanie, kawalerska jazda naszych szoferów", „pięć trupów w jednym dniu" itp. Obywatel chodził spokojnie i nie obawiał się o swoje kości. Można było jechać w prawo i w lewo. Kopernika w górę i Sykstuską w dół. A młodym parom było świetnie. Co im z tego, że wsiądą do auta, nim się rozruszają, już auto staje. Dorożka to jedzie przecież wolno, a wiadomo, kiedy ludzie się śpieszą, to musi się wolno jechać, by mieli czas wygadać się dowoli. Za rok konia zobaczysz w muzeum albo tylko u Babaczka, od kiedy Nowak wyrzekł się nas niegodnie. Przeszła szkapina, a muzka płakała: „Smutna, smutna jest dola ma".

V.

Wielki pochód zamykał „kozioł ofiarny", przedstawiciel całej rzeszy upośledzonych małżonków. Na przodzie



szedł pochylony mąż, a za nim trzymając berło - trzepaczkę w rękach — żona. P. Hieronim począł się baczniej wpatrywać w twarz męża, a potem zawył płaczliwym głosem: „Poznaję siebie, to ja, a za mną idzie moja własna długowieczna żona. Amelciu, tak prędko wstałaś z łóżka? Ja tylko na chwileczkę, na małą wódkę, kochanie, tylko nie bij. Daruj ten raz. Mówiąc to, schował się pod stół i odwrócił się twarzą ku ziemi. Po chwili zdawało mu się, że deszcz pada. Krzyknął: Pipciu, marsz i... chrapnął mocno i szczerze.

Jotem.

Egzotyczny pogrzeb w Warszawie

NA CMENTARZU BEZWYZNANIOWYCH. — TŁUMY CIEKAWYCH. — PRZEMÓWIENIE CHIŃSKIE NAD GROBEM.

Od naszego korespondenta

Warszawa, w listopadzie.

Onegdaj odbył się pogrzeb **artystki cyrku warszawskiego Marty Sun-Hin-Lin**, która zginęła śmiercią samobójczą. Opóźnienie pogrzebu spowodowane było oporem ze strony zarządu cmentarzy wszystkich wyznań, które **nie godziły się na przyjęcie zwłok osoby wyznania buddyjskiego.** Wreszcie zadecydował sprawę komisarz rządu, który **nakazał pochowanie zwłok na cmentarzu dla bezwyznaniowych, znajdującym się na Brudnie.** Przed kaplicą przy ul. Oczki na długo przed pogrzebem zaczęły gromadzić się **tłumy ciekawych, by zobaczyć, jak będzie wyglądał pierwszy pogrzeb chiński. Chińczycy wystąpili ze zwykłemi czarnemi opaskami na rękach, córki zmarłej przywdziały grubą krepową żałobę.** Na kilka minut przed rozpoczęciem uroczystości przyniesiono **dwie wielkie chińskie chorągwie żałobne, obie wykonane z jedwabiu, jedna koloru niebieskiego, druga kawowego.** Na chorągwiach wyszyte były **wielkie białe słońca z promieniami.** W czasie wyniesienia trumny orkiestra **odegrała marsz Szopena.** Rodzina zmarłej oraz jeden zamieszkały w Warszawie Chińczyk zajęli miejsca pod sztandarem, idącym za trumną. Na trumnie złożono szereg wieńców i kwiatów. Przed grobem **jeden ze starszych Chińczyków przemawiał po chińsku w słowach wielkiego bólu**, wskazywał ręką na Wschód, jak gdyby wymówki czynił zmarłej, że ich opuściła, nie doczekawszy powrotu do ojczyzny. Wśród bezustannego płaczu **zakopano w grobie drzewce obu sztandarów.** Mogiłę zarzucono kwiatami. Na mogile ma wkrótce stanąć pomnik z drzewa.

Ze sportu.

1. P. K. spada do klasy A.

LECHJA W PEŁNYM MARSZU DO LIGI.

Lwów 11. listopada.

Rozgrywki wczorajsze wyjaśniły częściowo sytuację. Wyeliminowały przedewszystkiem pierwszego skazańca na spadek do klasy A. Jest nim 1. P. K. (Katowice), który, przegrawszy z Warszawianką 4:2, **zamknął serję gier 17-toma punktami** i w najlepszym razie może się utrzymać **na dwunastem miejscu**, skąd prowadzi droga tylko w dół. Poza strefą niebezpieczeństwa znajduje się Warszawianka, natomiast silnie zagrożonym jest **Ruch** z powodu klęski z Legją 2:1.

Oczekiwana z olbrzymiem naprężeniem rozgrywka **Warta—Wisła**, mająca zadecydować o losach mistrza, zakończyła się **remisowo 0:0**. Wynik powyższy **przekreślił nadzieje Wisły**, która nie może już dogonić Garbarni, względnie Warty. Poznaniacy mają wprawdzie **równą ilość punktów z Garbarnią**, jednak **lepszy stosunek bramek** i dzięki temu znaleźli się na **pierwszem miejscu**. Czy się na niem utrzymają i ozdobią się wreszcie laurem mistrzoskim, o tem zadecyduje **spotkanie Garbarnia—Pogoń**, które odbędzie się w przyszłym tygodniu w Krakowie, przyczem wynik remisowy wystarczy, by młodej krakowskiej drużynie **zapewnić tytuł mistrza**. Szanse Garbarni są o tyle lepsze, że należy się napewne liczyć z **unieważnieniem zawodów z Ruchem**, w których straciła ona dwa punkty. Sytuację komplikuje fakt, że podobno i mecz Turyści—Warta ulec ma rewizji, co mogłoby sprowadzić jeszcze pewne przesunięcia i komplikacje. W każdym razie byłoby rzeczą przykrą, gdyby o koronacji mistrza zadecydować miał zielony stolik.

W rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi odniosła **Lechja ponownie wspaniały sukces** bijąc w Wilnie „Ognisko" 4:0. Dzięki powyższemu zwycięstwu Lechja ma poważne szanse dostać się do Ligi. Kto będzie dalszym przeciwnikiem Lechji nie jest jeszcze pewnem, ponieważ LTSG. przegrał z Marymontem i ma równą ilość punktów z Poznańską Polonją.

POGOŃ — HASMONEA 5:0 (1:0).

Sędziwał p. Krajcarek. Widzów około 3000. Sprawozdanie zamieścimy jutro.

MISTRZOSTWA LIGI.

Warszawa. Warszawianka — IFC. 4:2 (3:1). Bramki strzelili dla Warszawianki Łachowicz dwie, Maselbusch i Szenajch po jednej, dla IFC Dittmar i Żychoń.

Kraków. Wisła — Warta 0:0. Gra równorzędna. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. Sędzia p. Wardęszkiewicz.

Królewska Huta. Legja — Ruch 2:1 (1:0). Bramki uzyskali: dla Legji Wypijewski i Martyna dla Ruchu Sobota. Sędzia p. Rutkowski.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa. Marymon — Ł. T. S. G. 3:1 (1:0).

Wilno. Lechja (Lwów) — Ognisko (Wilno) 4:0 (2:0). Bramki strzelili Kruk trzy i Pająk z karnego. Sędzia p. Pański.

Towarzysz oszustki ks. Puzyniny

ZOSTAŁ WCZORAJ UWIĘZIONY.

Lwów, 11 listopada.

(—) W swoim czasie donieśliśmy o olbrzymich oszustwach, popełnionych przez znaną na bruku lwowskim księżnę **Janinę Puzyninę i jej przyjaciela, hr. Jerzego Konarskiego.** Gdy miara oszustw, popełnionych przez tę parę, przebrała się i do Wydziału śledczego zaczęły napływać coraz liczniejsze doniesienia, Wydział śledczy **księżnę Puzyninę aresztował** i odstawił do więzienia śledczego. Towarzysz jej, hr. Konarski, współwinny w tych oszustwach, uniknął wówczas aresztowania, **albowiem nie można go było odszukać.** Na zarządzenie sędziego śledczego za hr. Jerzym Konarskim **wysłano listy gończe.** Wczoraj rano został on przez wywiadowców **policyjnych ujęty i odstawiony do więzienia.**

Kasiarze lwowscy nie próżnują.

Lwów, 11 listopada.

(—) W bieżącym tygodniu kasiarze lwowscy, **już po raz trzeci popełnili włamanie**, które i tym razem pozostało dla nich bez wyników. Oto ubiegłej nocy włamywacze, jako objekt swej pracy upatrzyli sobie realność przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie mieszczą się **biura firm naftowych oraz wicekonsulatu angielskiego.** Włamywacze przynieśli ze sobą **doskonały komplet narzędzi,** przy pomocy których **jedną kasę rozbili całkowicie,** zaś drugą tylko uszkodzili, gdyż w chwili, gdy poczęli ją rozpruwać, z powodu **nagłej przeszkody musieli robotę przerwać.** Z rozbitej kasy zabrali **większe ilości akcyj naftowych,** dwie złote branzolety oraz srebrne monety zagraniczne. Łupu jednakże nie mogli już wynieść, albowiem zostali spłoszeni i **zbiegli, pozostawiając zdobycz i narzędzia.**

Czerwony kogut działa...

ZBRODNICZY ZAMACH SABOTAŻYSTÓW NA FOLWARK W GRZĘDACH.

Lwów, 11 listopada.

(—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy **o wielkim pożarze,** który w nocy wybuchł **za rogatką Żółkiewską.** Lwowska Straż pożarna, zaalarmowana przez strażnika na wieży ratuszowej, wyruszyła natychmiast **na pomoc zagrożonej pożarem miejscowości.**

Okazało się, że ogień powstał **na polach folwarcznych w gminie Grzędy, pow. Lwów,** stanowiącego własność **fundacji im. hr. Skarbka.** Jak stwierdzono, **zbrodnicza ręka podpaliła trzy sterty słomy,** poczem na okolicznych płotach i na wszystkich stertach **rozmieściła chorągiewki o barwach narodowych ukraińskich.** Ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością i zagrażał całej wsi. Energiczna akcja miejscowej straży pożarnej oraz przybyłej z sukursem straży lwowskiej, **trwała do godz. 5 rano.**

Na miejsce pożaru przybyła policja, która wdrożyła natychmiast dochodzenia, **celem ujęcia sabotażystów.**

Sierota nękany moralnie i fizycznie

POWIESIŁ SIĘ NA SZELKACH.

Lwów, 11 listopada.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych **w ustępie realności przy ul. Kordeckiego 7, powiesił się 16-letni Władysław Wiśniewski,** robotnik, zajęty ostatnio w Spółdzielni wojskowej.

Jak zeznali sąsiedzi, chłopiec ten **posiadający przybranego ojca,** szewca, zam. w tej realności, od lat **cierpiał katusze moralne i fizyczne,** do tego stopnia, że na wiosnę br. uciekł z domu **i przez całe lato bawił na wsi,** gdzie pasł bydło. Ostatnio powrócił do domu w nadziei, że stosunki domowe ulegną poprawie i że będzie mógł spokojnie pracować dla siebie i żyć przy rodzinie.

Tymczasem **nic się nic zmieniło,** a nieszczęśliwy chłopiec **skazany na dalszą poniewierkę, wybrał śmierć,** którą sam sobie wczoraj zadał.

KRONIKA

11 LISTOPADA Poniedziałek Andrzeja

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 11. listopada o g. 7.30 „Hrabina", opera Moniuszki (wznowienie). Uroczyste przedstawienie z okazji 11-lecia Niepodległości Polski.

Wtorek 12. listopada o godz. 7.30 „Artyści" sztuka w 4-ech aktach w 6 odsłonach.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 11. listopada o g. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Wtorek 12. listopada o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan" tani dzień (ceny zniżone).

*

TEATR REWJI „GONG".

W poniedziałek 11. bm. „Elektryczna miłość" jedno przedstawienie o 8.15

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ogród Allaha".
CASINO: „Djablica z Trypolisu" S. O. S.
CHIMERA: „Nowoczesny Casanowa".
COLOSEUM: „Tajemnicza banda".
GRAŻYNA: „Złota Lilja".
FATAMORGANA: „Ponad śnieg".
KOPERNIK: „Z dnia na dzień".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: „Branka Potępieńców".
MARYSIENKA: „Z dnia na dzień".
OAZA: „Madame Recamier".
PASAŻ: „Wiliam Desmond" i „Klub czarnej ręki".
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie".
POLONJA: „Niezwyciężona Fregata".
PROMIEŃ: „Córka Zorry".
STYLOWY: „Miłostki arcyksięcia".
UCIECHA: „Czarny Orzeł".

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Poszła do szkoły i jeszcze nie wróciła.** Helena Baryłska, zam. Na Błonie 14, doniosła wczoraj policji, że 14-letnia jej siostra Bronisława, w piątek rano wyszła z domu do szkoły i dotąd nie wróciła.

(—) **Nieszczęśliwy skok z pociągu.** Wczoraj w nocy na przestrzeni między Mszaną a Gródkiem Jagiellońskim wyskoczył z biegnącego pociągu 16-letni Mikolaj Czarkowski z Rzeczan i dostał się pod koła pociągu, które przecięły mu lewą nogę. Ciężko rannego najbliższym pociągiem przewieziono na dworzec do Lwowa, skąd Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego. Czarkowski w pociągu zasnął i przejechawszy stację, wyskoczył z pociągu.

(—) **Ukrywała dezertera wojskowego.** Wczoraj aresztowano Franciszkę Sochań, dozorczynię domu przy ul. Lwowskich Dzieci 37, która ukrywała w swem mieszkaniu Władysława Kożucha, dezertera wojskowego, zbiegłego z więzienia wojskowego.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Blmy Altheim przy ul. Pełtewnej 15 i skradł 2 srebrne lichtarze wart. 300 zł.

(—) **Inwalida porzucił 3-mies. dziecko.** Kom. III. P. P. aresztował wczoraj Antoniego Łuczejkę inwalidę, który porzucił swe 3-mies. dziecko.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bartłomieja Seretnego za kradzież garderoby, Grzegorza Jaremę za systematyczną kradzież części składowych do sikawek, Izraela Sorokę za oszustwo, Władysława Kuryłę za kradzież listu na szkodę Banku „Polofa" przy ul. Kościuszki 7.

—o—

Filmowa wieża Babel.

WIELOJĘZYCZNY FILM DŹWIĘKOWY W ANGLJI.

Lwów 11. listopada.

(=) Znany angielski malarz i fachowiec filmowy, Gordon Craig, porozumiał się z anglo-amerykańskim fachowcem filmowym Williamsem w celu stworzenia w Anglji

filmu dźwiękowego wielojęzycznego

W tym celu założono małe towarzystwo, które pod prezesurą Craiga ma działać w tym kierunku. Craig w wywiadzie udzielonym prasie londyńskiej donosi, że kapitał zakładowy, wynoszący **kilka miljonów funtów szterlingów**, po większej części już został zebrany. W pobliżu Londynu mają zostać wzniesione wielkie **ateliers filmowe**, obejmujące **dwadzieścia scen**.

Dzięki swemu położeniu stać się może Angija rzeczywiście **logicznym ośrodkiem wielojęzycznego przemysłu dźwiękowego**. W najbliższym czasie mają też tam powstać filmy w języku angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, włoskim i szweckim

Plany Reinhardta.

„Wyjcie, Chiny!“ O'Neilla.

Lwów 11. listopada.

(=) Znakomity reżyser niemiecki, Maks Reinhardt, zamierza w najbliższym czasie wystawić w wiedeńskim „Deutsches Theater“ najnowszą sztukę znanego również we Lwowie O'Neilla, pt. „Wyjcie, Chiny!“ Reinhardt ma zamiar urzeczywistnić w inscenizacji tego ciekawego dramatu **szereg nowych pomysłów reżyserskich**. Jedną z głównych ról męskich ma objąć pewien wybitny artysta murzyński z Nowego Jorku, drugą będzie kreował prawdopodobnie Werner Krauss. W głównej roli kobiecej wystąpi prawdopodobnie znana artystka Wera Salvotti. Premjera tej sztuki odbędzie się 7. stycznia.

Z życia prowincji.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn w listopadzie

Delegatki na zjazd Związku Pracy Obyw. W ubiegłym tygodniu w zjeździe Związku Pracy obywatelskiej kobiet, odbytem w Stanisławowie, pod protektoratem p. Ministrowej Moraczewskiej, wzięły udział jako delegatki z tut. powiatu, Panie znane z prac społecznych Golczewska Marja i Teodorowiczowa Marja.

Udział powiatu śniatyńskiego w uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Kołomyi. Dnia 27 października br. w uroczystości odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Kołomyi, wzięli udział: Starosta powiat. Dr. Emil Golczewski, Sekretarz Rady powiatowej, delegacje gmin wiejskich tut. powiatu, oraz delegaci miasta Śniatyna.

Przed dniem uroczystości 11. listopada. Zorganizowany za inicjatywą tut. starosty Dr. Emila Golczewskiego Komitet obchodu uroczystości 11. listopada, dnia wskrzeszenia Niepodległości Państwa Polskiego, opracował bogaty program, na który złoży się wieczór ze słowem wstępnem prof. gimn. p. Mayera — dalszą część wieczoru wypełnią: koncert orkiestry szkolej, chór kolejarzy z Załucza i deklamacje. Przed dniem uroczystości odbędą się zawody tut. Związku Strzeleckiego zaś wieczorem capstrzyk orkiestry Ochotn. Straży ogniowej i pochód ulicami miasta. Niezależnie od tego, miejscowe Koło TSL. urządza w szeregu miejscowościach powiatu aktualne odczyty.

Zaduszki. Dnia 1. listopada licznie zebrała się publiczność około płyty „Nieznanego Żołnierza“, gdzie zgromadziły się oddziały przysposobienia wojskowego, wśród których wyróżnił się swą dziarską postawą tut. Związek Strzelecki pod komendą p. Michalika. Po złożeniu wieńców na płycie „Nieznanego Żołnierza“ i przemówieniu p. Dr. Józefa Skiby, ruszył pochód na cmentarz, gdzie pod krzyżem pamiątkowym powstańców 1863 r. wygłosił piękne przemówienie sekretarz Zarządu powiatowego p. Manaczyński. Oby tylko słowa mówcy nie uszły pamięci zebranych, lecz istotnie zagościły w ich sercach, dając impuls do zgodnej współpracy tak koniecznie potrzebnej, zwłaszcza na naszym terenie, — kładąc na zawsze kres wszelkim wichrzeniom.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w listopadzie.

(Kr). **Złodziej warszawski ujęty w Drohobyczu.** Tut. policja aresztowała niejakiego Karola Popławskiego, pod zarzutem usiłowanej kradzieży z włamaniem, do kiosku B. Kaweckiego. Ponieważ Popławski pochodzi z Warszawy, a nie może udowodnić w jakim celu przybył do Drohobycza, zostanie nadto ukarany za włóczęgostwo.

Pożary w ostatnich tygodniach, nawiedzają dotkliwie wsie w naszym powiecie, ostatnio zaś powstał pożar w zagrodzie Wasyla Szczęsnego w Gajach wyżnych, który zniszczył doszczętnie stodołę, tegoroczne plony, stajnię i inwentarz gospodarczy. Przyczyna pożaru nieustalona. Szkoda znaczna

Udaremniona demonstracja młodocianych komunistów. W czwartek, 7. bm. o godz. 17-tej wiecz. grupa młodocianych wyrostków komunistycznych w liczbie 40 osób, usiłowała urządzić demonstrację z transparentami na ulicy Grunwaldzkiej. Na widok dwóch posterunkowych, rozpierzchli się, pozostawiając na miejscu transparenty z antypaństwowymi napisami, które policja skonfiskowała.

Z Teatru. Dnia 8. bm. w sali Sokola wystąpił Juljusz Osterwa na czele „Reduty“ w komedji „Uciekła mi przepióreczka“. Szczelnie wypełniona sala i gorące oklaski świadczyły o poziomie gry i o sympatji, jaką się cieszy cały zespół „Reduty“.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12 XI. 1929.

MAKS BRAND. 72

TYGRYS

(Tłumaczył F. Rychlowski.)

—I—

Czy rzeczywiście był sparaliżowany? Spacerował przez chwilę po pokoju, ciężkim, a jednak zupełnie cichym krokiem atlety.

Przystanął pod lustrem, wykrzywiając twarz odstraszającym grymasem; po grubym, mięsistym karku można było się zorjentować, że musi to być mężczyzna w pełnej sile wieku.

Zerwał z siebie nocną koszulę, z pod której wyłoniły się kurtka, koszula i krawatka. A potem jednem energicznem szarpnięciem zdarł z głowy siwą perukę oraz przyczepioną do twarzy długą, siwą brodę.

I oto miejsce starego, sparaliżowanego Brodacza zajął Pawian we własnej osobie!

Rozprężył ramiona i wstrząsnął barkami potężnemi, jakby chciał otrząsnąć z siebie wszystko, co mogło przypominać Brodacza. Nawet rysy twarzy mu się zmieniły, kiedy spadła maska sparaliżowanego starca.

Otworzył szufladę biurka i z ukrycia wydobył rewolwer, sztylet z futerałem i długi nóż. Oglądał je kolejno, wreszcie jednak po namyśle wybrał nóż, a sztylet i rewolwer schował z powrotem do szuflady.

Wsunął nóż do kieszeni, włożył czapkę, nasuwając ją głęboko na czoło, poczem bez szmeru podszedł do okna.

Okno wychodziło na wąską uliczkę; pod niem, w odległości jakich sześciu stóp znajdował się dach sąsiedniego domu.

Usiadł na parapecie okna, przez chwilę mierzył bystrym wzrokiem uliczkę, aż wreszcie wyskoczył.

Upadł bez szmeru prawie na ręce i nogi, poczem po dachu prześlizgnął się do następnego domu. Z niesłychaną wprost małpią zręcznością wydrapał się do góry, aż uczepił się rękami rynny na brzegu dachu. Przez chwilę wisiał na rękach w powietrzu, by w końcu jednym zręcznym rzutem całego ciała wydostać się na dach.

W ten sam sposób przeszedł jeszcze kilka dalszych kamienic, by w końcu spuścić się po rynnie aż na wystający gzyms pewnej kamienicy, umieszczony w wysokości jakich piętnastu stóp nad ziemią. Jakkolwiek gzyms ten miał szerokość zaledwie ośmiu cali, potrafił przejść po nim kilkanaście kroków, czepiając się rękami każdej nierówności, każdej szpary w murze. Wreszcie położył się bokiem na tym gzymsie, przytulony do muru, przytrzymując się tylko jedną ręką, którą uczepił się wystającej opodal ponad nim cegły.

Pozycja ta była niewygodna i niebezpieczna, ale za to mógł doskonale obserwować wszystko, co się dzieje na ulicy. Jeden koniec ulicy wiódł w głąb Tangle, drugi zaś prosto do doków nr. 17, gdzie majaczyły w mdłem świetle stosy beczek i kadzi.

Nie czekał długo. O tej późnej godzinie nikt tędy nie chodził za interesami, a w innym celu nikt by się napewno nie zapuszczał w tę odludną, a niebezpieczną okolicę.

Zadudniały jakieś szybkie kroki na bruku.

Pawian podniósł trochę głowę i spojrzał.

I oto ujrzał Tygrysa. Szedł spiesznie, tym swoim elastycznym, kocim niemal krokiem, z którego znano go już w całem Tangle.

Zabłysły niesamowicie oczy Pawiana, a twarz wykrzywiła mu się uśmiechem.

ROZDZIAŁ XXXII.

OSTATNIA WALKA.

Pawian począł się pomału dźwigać, podkurczając nogi. Oczywiście było to niebezpieczne, bo mógł łatwo stracić przytem równowagę; przytem i Tygrys mógłby go łatwiej zauważyć. Wystarczyło, aby choć raz podniósł głowę do góry, a odrazu by się zorjentował, co mu grozi.

Ale Tygrys rozglądał się uważnie dookoła siebie, po obu stronach ulicy, natomiast nie przyszło mu nawet na myśl spojrzeć w górę. Pawian wydobył nóż i ujął go za rękojeść.

A potem rzucił się na ziemię ciężko, ze skurczonemi nogami i wyciągniętym nożem

(C. d. n.)

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

PONIEDZIAŁEK, 11. LISTOPADA 1929.

WARSZAWA 1411 16.45 Muzyka z płyt gramoonowych, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Pogadanka muzyczna, 20.30 Koncert wieczorny, 2.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy". **KRAKÓW** 312 16.15 Koncert z płyt gramofonowych, 18.45 Komunikaty sport. i inne. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy **POZNAŃ** 334 17.10 Lekcja gry szachowej, 17.45 Audycja wokalna, 20.30 Akademja francuska, 22.45 Lekcja tańców. **KATOWICE** 408 17.45 Koncert organowy. Solista prof. B. Szabelski, 20.30 Transmisja z Warszawy. **WILNO** 385 17.00 Audycja dla dzieci. Bajki, 20.30 Transmisja koncertu z warszawy. **WROCŁAW** 253 21.00 Recital wiolonczelowy Beatricy Reichert. **KOPENHAGA** 281 20.30 Niemiecka muzyka romantyczna. Orkiestra pod dyr. Grondahla. 22.00 Muzyka operetkowa. **LONDYN** 356 20.45 Koncert popularny radjorkiestry. Sol. Olive Kawann (alt). **HAMBURG** 372 20.00 20.00 Z okazji 170 rocznicy urodzin Szyllera. „Dziewica Orleańska" tragedja Fr. Szyllera. **FRANKFURT** 390 20.00 Transmisja z Opery „Schwanda der Dudelsackpfeifer" opera ludowa w 2 aktach Jaromira Weinbergera. **BUKARESZT** 394 21.00 Koncert kameralny kwartetu Capeleano. W programie Haydn, Głazunow i Borodin. **PRAGA** 487 20.30 Koncert międzynarodowy z Filharmonji wiedeńskiej. Transmisja na wszystkie stacje czeskie. **WIEDEŃ** 516 16.00 Lekki koncert kapeli Silving. 20.05 Hans Duhan odśpiewa cykl pieśni Schumanna „Dichter liebe", 20.45 Wieczór pieśni ludowej, wykona chór, jodlerzy i instrumenty solowe. **BUDAPESZT** 550 19.30 Koncert orkiestry Filharmonji pod dyr. Dohnanyi'ego. Soliska Stefi Geyer. **KONIGSWUSTERHAUSEN** 1635 20.00 „Hans Heiling" opera romantyczna Henryka Marschnera.

Wtorek, 12. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramol. 17.45 Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimjńskiego, Z. Pinińska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.). 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert Jana Kiepury ze współudziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Br. Wolfstahla. Przy fort. prof. L. Urstein. W programie: Moniuszko, Nowowiejski, Massenet i in. **Kraków** 312 16.45 Koncert płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.15 Transm. koncertu Jana Kiepury z Filharm. Warsz. **Poznań** 334 7.15 Gimnastyka poranna. 20.15 Transm. koncertu J. Kiepury z Filharmonji Warszawskiej. 22.45 Muzyka taneczna. **Katowice** 408 16.45 Muzyka z płyt gramof. 20.15 Transm. koncertu J. Kiepury z Filharmonji Warsz. **Wilno** 385 17.45 Audycja muzyczna dla dzieci. 20.15 Transmisja z Warszawy. Koncert Jana Kiepury. **Królewiec** 276 18.15 Nowa muzyka żydowska fortepianowa. Wyk. Alice Jacob Loewenson. 20.00 Transmisja z Singakademie. Koncert radjoorkiestry. Dyr. Scherchen Sol. Stefan Frenkel (skrz.). **Londyn** 356 20.45 Koncert kameralny. Wyk. Marcia Van Dresser (śpiew), oraz **Sztutgart 360 20.30 Koncert** orkiestry Kwartet smyczkowy Entente. **Sztutgart** 360 20.30 Koncert orkjestry filharmonicznej oraz solistów. **Langenberg** 473 17.30 Wagner i Strauss na płytach gramof. 21.00 Bach. Wyk. radjoorkiesta, chór kameralny i dziecięcy radjostacji oraz soliści. **Praga** 487 16.30 Koncert popularny muzyki czeskiej. 20.00 Koncert pod dyr. Jeremiasa. **Wiedeń** 516 15.00 Koncert kapeli Wacek. 18.00 Transmisja z Opery Państwowej „Śpiewacy Norymberscy" opera Ryszarda Straussa. **Budapeszt** 550 19.15 Koncert Anny Kubelik (skrz.) i hrabiny Mikeș. 20.00 Koncert międzynarodowy z Warszawy. **Monachjum** 533 21.00 W „alka w śniegu" dramat w 4 akt. Szczegłowa. **Paryż** 1725 21.00 „Teresina" operetka O. Strauss.

—o—

Dramat miłosny 17-letniego młodzieńca.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE, PONIEWAŻ NIE MÓGŁ SIĘ OŻENIĆ Z UKOCHANĄ.

Lwów 11. listopada.

(=) W Wiedniu rozegrała się obecnie **wstrząsająca tragedja miłosna**, która wywołała wśród mieszkańców tego miasta **wielkie wrażenie**. Gdy ojciec 17-letniego pomocnika fryzjerskiego **Ryszarda Mayera**, wczoraj popołudniu przybył do swego mieszkania przy ul. Kudlicha 11, znalazł swego syna leżącego bez życia w kuchni, przepełnionej gazem świetlnym. Zawezwał natychmiast Pogotowie Ratunkowe, lecz pomoc lekarska okazała się już spóźnioną.

Młody chłopak popełnił samobójstwo z powodu **nieszczęśliwej miłości**. Jego przyjaciółką była 17-letnia **robotnica**, a jego rodzice sprzeciwili się **związkowi małżeńskiemu młodocianej pary**. Wobec tego Ryszard pożegnał się z przyjaciółką, a ostatnie słowa, które wypowiedział, były następujące:

— **Zapowiadam ci, że w najbliższych godzinach stanie się coś strasznego.**

Ryszard poznał ową dziewczynę przed rokiem i **zapłonął ku niej szczerą i głęboką miłością**. Dziewczyna odwzajemniała jego uczucia i oboje postanowili w najbliższym czasie **połączyć się węzłem małżeńskim**. Było to jednak niemożliwe z powodu **niezamożności młodocianych kochanków**, oraz z powodu ich zależności od rodziców. Wobec tej sytuacji bez wyjścia **postanowił Mayer pozbawić się życia.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

FELJETON „GAZ. POR." z 12 XI. 1929.

ZYGMUNT LUDWIK KREMER

Problemy wzorowych małżeństw.

(Dokończenie).

X.

Szczęście małżeńskie jest w rzeczywistości rozpoczęciem wysokiej budowli, przy której **obie strony** bezustannie wapno mieszać i cegły ustawiać muszą, a im wyżej budowa sięga, tem żmudniejsza i ryzykowniejsza staje się praca. Cegiełki trzeba bardzo troskliwie ustawiać, gdyż w przeciwnym razie budowli się nie dokończy, a jeśli się ona nawet w całości nie zawali, to pozostanie jedynie ruina.

Twierdzenie częste, że młoda kobieta jest jakby miękki wosk, który się w rękach mężczyzny da uginać wedle ochoty, **jest śmieszną bufonadą męską**. Najdelikatniejsze, zaledwie z pieluszek wyszłe figurynki rozwijają po małżeństwie takie właściwości, których by się przedtem nikt nie był mógł dopatrzeć, a cóż dopiero mówić o kobiecie świadomej swej siły duchowej i fizycznej. Taka niewiasta zamienia się często w herod babę.

Prawdziwie mądra kobieta nie okazuje nigdy w pożyciu małżeńskiem pewności siebie, albowiem demonstracyjne dokumentowanie wszelkiej przewagi zaprowadzić ją może do bankructwa. Wynika to z męskiej psychiki. Wszak dziecko kochamy i ochraniamy, bo jest słabsze, natomiast im butniej ono występuje, tem mniejszej może się spodziewać opieki.

Można wątpić w istnienie wolnej woli u człowieka, ale tylko u mężczyzn. Kobieta jest wyjątkiem. O tem przekonał się bodaj każdy z mężów ilekroć żona jego „wsadzi sobie coś do główki" wówczas walczyć będzie z takim uporem, na jaki żaden długouch zdobyć się nie potrafi.

Znam fakt, że czterdziestoletnia kobieta odkryła u siebie talent do gry na klarnecie i „gra" — i „grać" będzie, bo jej się tak chce i basta.

Kobieta podlega z natury rzeczy bez porównania subtelniejszym procesom duchowym niż mężczyzna, **dla którego tajniki duszy kobiecej po największej części — zupełnie niezrozumiałe**. Przysłowiowa nieobliczalność kobiety i tem dające się „wytłumaczyć" jej postępki, miewają tak samo swe głębokie przyczyny, jak każda choroba, którą albo się w zarodku wyleczyć musi, lub też, o ile się uleczyć nie da, musi się stan chorobowy uznać jako nieuleczalny i trzeba go znosić cierpliwie.

Nie zgadzam się ze strym utartym paradoxem, powtórzonym przez J. Kaden Bandrowskiego podczas jego ostatniego odczytu, że: „Kobieta jest taka, jaką ją chce mieć mężczyzna". Tak może mówić tylko mężczyzna, który w kobiecie wyłącznie tylko samiczkę widzieć pragnie.

Mam natomiast przekonanie, że raczej mężczyzn pod pewnemi względami można uogólnić; co do kobiet zaś, gdyby przejść cały świat, nie znajdzie się dwóch egzemplarzy idealnie tego samego typu.

—o—

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.